

Tej tragedii można było zapobiec

16 września 2024

W roku 2019 rząd miał plany budowy na obszarze Kotliny Kłodzkiej szesnastu zbiorników retencyjnych. Ustąpił jednak pod presją lokalnych mieszkańców, ekoterrorystów i wspierających ich mediów.

Zaledwie pięć lat temu Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie”, na bazie doświadczeń z roku 1997 i późniejszych powodzi, przystąpiło do stworzenia docelowego i systemowego rozwiązania problemu ciągłego zagrożenia powodziowego Kotliny Kłodzkiej oraz Niziny Śląskiej. Przygotowana przez specjalistów „Analiza zwiększenia retencji powodziowej w Kotlinie Kłodzkiej”, obejmowała dwa warianty rozwiązań. Pierwszy zakładał powstanie 16 zbiorników retencyjnych, co oznaczałoby konieczność wysiedlenia 2,5 tysiąca mieszkańców. Wariant minimalistyczny zakładał budowę 9 zbiorników, co spowodowałoby wysiedlenie 1200 mieszkańców.

Oczywiście przymusowe wywłaszczania wzbudziły zrozumiały opór lokalnej ludności. Nikt, albo niemal nikt, nie pali się, by poświęcić swój dotychczasowy styl życia dla abstrakcyjnego dobra wspólnego. Szybko zaczęły się więc protesty, do których wkrótce przyłączyły się tak zwane organizacje ekologiczne. Te podejrzane kolektywy, niejednokrotnie finansowane z niejasnych źródeł zagranicznych, wykazują się wielką determinacją w celu sparaliżowania jakichkolwiek inwestycji publicznych. Wykorzystując naiwność lub niewiedzę lokalnych mieszkańców oraz zawiłość polskiego i unijnego prawa, już nie raz doprowadziły do sparaliżowania bądź znaczącego opóźnienia kluczowych z punktu widzenia interesu społecznego inwestycji.

Rozpoczęła się więc znana monotonna eko-mantra o nieodwracalnych zmianach w krajobrazie Ziemi, w tym przypadku

Ziemi Kłodzkiej. Słyszeliśmy, iż zniszczone zostaną cenne ekosystemy leśne: zboczowe lasy lipowo-jaworowe, grądy środkowoeuropejskie, łągi nadrzeczne, olsy źródliskowe. Likwidacji ulec miały bezcenne przyrodniczo siedliska wielu chronionych roślin i zwierząt, w tym tych z Czerwonej Listy Gatunków Ginących. Budowa zbiorników miała też doprowadzić do katastrofalnych zmian hydrogeologicznych. Zatem domorośli „ekolodzy” zapewniali, że studnie wyschną, kury przestaną znosić jajka, a krowy zaczną dawać skwaśniałe mleko. Gdyby inwestycja miała charakter prywatny pewnie skończyłoby się to tradycyjną daniną ze strony inwestora na rzecz eko-wrażliwców. Po takiej daninie nowe, jeszcze bardziej fachowe analizy, wskazałby, że jednak inwestycja jest przyrodniczo korzystna.

Niestety w międzyczasie sprawa stała się głośna. A to za sprawą opozycyjnych ówczesnie „wolnych” mediów. Te natomiast gotowe były wówczas poprzeć największą podłość czy głupotę byle tylko dokopać znienawidzonemu PiS-owi. W ten sposób przysłowiowe dziecko zostało wylane z równie przysłowiową kąpielą. Strona rządowa szybko wycofała się z pomysłu. Zamiast racjonalnych systemowych rozwiązań nastąpiło tradycyjne malowanie trawy na zielono uwieńczone uroczystym przecięciem wstęg. I wszystko było dobrze, dopóki nie nadeszła kolejna wielka woda.

Co ciekawe los, jaki spotkał inwestycje przeciwpowodziowe w Kotlinie Kłodzkiej, mógł stać się udziałem zbiornika Racibórz Dolny. Obiekt, który jak mamy nadzieję, może ocalić Wrocław przed powtórką z roku 1997, był przedmiotem niemal identycznej zmasowanej krytyki. Tutaj jednak rząd ostatecznie postawił na swoim i sfinalizował inwestycję.

Kto zatem zawinił? Wszyscy po trosze. Mieszkańcy, którzy przecież wiedzieli, że powódzie i podtopienia w ich rejonie to nie absurdalny wymysł urzędników z odległych biurów, ale przykra codzienność. Rząd, bo sztuka rządzenia to także podejmowanie niepopularnych, ale niezbędnych decyzji. Przede wszystkim jednak pseudo ekolodzy i polskojęzyczne media. Ci

pierwsi, bo są szkodliwi z samej definicji. Ich sterowane i finansowane spoza Polski działania każdorazowo mają negatywne konsekwencje. Ci drudzy, bo nie czują żadnej odpowiedzialności za słowo. Zamiast informować i komentować, próbują kreować rzeczywistość. Jak widzimy niejednokrotnie z opłakanym skutkiem. Pamiętajmy o tym, widząc fałszywe emocje na twarzach medialnych hien budujących sobie zasięgi na walce z wielką wodą.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Źródło: MyslPolska.info